

# Dzień dobry czy Good morning?

„Przeżyć dwujęzyczność. Jak wychować dziecko dwujęzycznie” Bogumila Baumgartner to jedna z niewielu książek o wychowaniu w dwujęzyczności. Z doświadczeń autorki można zaczerpnąć wiele pomysłów, wyciągnąć wnioski i odnieść je do swojej sytuacji życiowej.

Dorota Radzikowska

Każdy, kto zadaje sobie pytania jak poradzić sobie w nowej sytuacji językowej, będąc na obczyźnie, znajdzie odpowiedź na nurtujące go pytania w książce Bogumili Baumgartner. Nie ma bowiem wątpliwości, że znajomość dwóch lub więcej języków jest ogromną zaletą. Nie podlega dyskusji teza, że dzieci dwujęzyczne dużo szybciej uczą się kolejnych języków – są bardziej otwarte i tolerancyjne. Istnieje duża szansa, że będzie im łatwiej żyć we współczesności, która wymaga od nas dużej mobilności i elastyczności. Nie stanie się to jednak samo. Aby dzieci mówiły w dwóch językach, rodzice muszą dać dużo z siebie, pracować z dzieckiem, wychowywać go w tradycji i kulturze swoich przodków, rodziców. Dlaczego to takie ważne? Oddaję głos specjalistce.

**Dorota Radzikowska: Książka skupia się głównie na sytuacji rodziny gdzie rodzice są różnych narodowości, ale zawiera w niej pani także ogólne zasady wychowania w dwujęzyczności. Mnie oraz naszych czytelników bardziej interesuje sytuacja nauki języka w rodzinie, gdzie oboje rodzice są Polakami, ale mieszkają w innym kraju, np. w Anglii. A zatem, jak w takiej sytuacji należy przekazywać dziecku własny język?**

Bogumila Baumgartner: Myślę, że każdy rodzic powinien zadać sobie następujące pytanie i w głębi serca na nie odpowiedzieć: Jakim ma być moje dziecko, to znaczy jaki jest wyższy cel, jaka jest wizja mojego wychowania dwujęzycznego? Czy moje dziecko ma tylko rozumieć język polski, czy ma nim również swobodnie władać i się nim posługiwać? Czy ma też umieć czytać po polsku? A może czytać i pisać np. maile do babci lub wysyłać smsy do mamy? Czy ja jako rodzic chcę, by moje dziecko czuło się swobodnie w Polsce, by mogło chodzić do kina i nawiązywać znajomości z rówieśnikami? A może ma się również modlić po polsku? A może moim celem jest, by studiowało w Polsce? W zależności od tego, jaką sobie postawimy odpowiedź, tak będzie wyglądało nasze nastawienie oraz wychowanie ku dwujęzyczności. Od tego będzie zależała nasza chęć, nasza praca i włożony wkład. Wtedy to będziemy umieli być w pełni konsekwentni, będziemy wymagać od dziecka prawidłowych wypowiedzi, uczyć się z nim razem pisowni polskiej, dyktować mu teksty do napisania. Będziemy go za-

równo „kontrolować” jak i wspierać. Będziemy wyrozumiali wobec błędów, które będą mu się zdarzały, ale również będziemy wychowawcami i nauczycielami naszych dzieci. Zadbamy o poprawność wymowy, stosowanych końcówek oraz używanego słownictwa.

Wielu rodziców chce, by ich dzieci były w pełni dwujęzyczne, ale oni sami nie dbają o własną polszczyznę. Są też tacy rodzice, którzy chcą ale nie potrafią, bo nie są pedagogami. Ci rodzice mogą wtedy „oddać” tę sprawę w ręce specjalistów to jest: nauczycielowi języka polskiego na obczyźnie, pedagogom, pani katechetce lub księdzu, który prowadzi religię przy polskim kościele.

**DR: Czym jest zasada jedna osoba – jeden język, o której pisze pani w swojej książce?**

BB: Oznacza to, że rodzic zwraca się do dziecka w swoim własnym języku ojczystym. Jeżeli oboje rodziców są Polakami, to ani ojciec ani matka nie powinni zwracać się do dziecka inaczej niżeli tylko i wyłącznie po polsku. Niestety rodzice uważają, że zwracając się do dziecka „łamanym” językiem otoczenia pomogą mu szybciej nauczyć się owego języka. Nic bardziej mylnego. Dziecko słyszy nieprawidłową wymowę, często stosowane błędnie słownictwo oraz niegramatyczne struktury językowe. W ten sposób rodzice przyczyniają się do faktu, iż dziecko staje się „półdwujęzyczne”, co oznacza, że nie posługuje się poprawnie żadnym językiem, ani polskim ani tym drugim.

**DR: Jak postępować, gdy dziecko uczęszczające do przedszkola lub szkoły zaczyna wplątywać w zdania wypowiedziane w języku rodzinnym obce wyrazy lub wyrażenia?**

BB: Bardzo często tak się zdarza i rodzice powinni wyczulić się, że jest to nieprawidłowe i bardzo szkodliwe dla rozwoju mowy dziecka. Ale jak reagować? Należy cierpliwie wysłuchać takiej wypowiedzi, „przetłumaczyć” całość na język polski i poprosić dziecko o powtórzenie całego zdania w języku polskim. Wiem, że jest to ciężka i mozolna praca, ale tylko w ten sposób uzyskamy pewnego rodzaju wyczerpanie u dziecka na obecność dwóch systemów językowych: obcego i polskiego. Inaczej dziecko będzie myślało, że istnieje tylko jeden język, taki pomieszany. Przebywając w Polsce nie będzie w pełni rozumiane przez Polaków, w angielskojęzycznym przedszkolu

panie przedszkolanki nie zrozumieją, co dziecko ma na myśli.

**DR: Czy w Pani pracy nad książką zdarzały się sytuacje, że dzieci odmawiały nauki i mówienia w języku ojczystym rodziców? Co w takiej sytuacji robić?**

BB: Tak, jest jeden rozdział poświęcony odrzuceniu języka polskiego przez dzieci. Opisuję w nim sytuacje, kiedy i dlaczego tak się dzieje oraz jak należy wtedy postępować.

**DR: Co radzi pani rodzicom obawiającym się, że jeśli nie nauczą dziecka języka otoczenia to będą one miały trudniejszy start w przedszkolu/ szkole i będą miały trudności w nawiązywaniu kontaktów? Kiedy i jak uczyć dziecko języka otoczenia?**

BB: Tak, każdy rodzic ma takie obawy. Języka otoczenia dziecko nauczy się wcześniej czy później poprzez obecność, życie i intensywny kontakt w obcym środowisku. Zadaniem rodziców Polaków jest dbałość o rozwój języka polskiego. Okres nauki (rozumienia) języka obcego u dzieci polskich trwa od 3 do 5 miesięcy. Do rodziców: proszę przeczekać ten czas i uzbroidź się w cierpliwość. Szybkość nauki zależy od wielu czynników, między innymi od temperamentu dziecka, jego osobowości, nastawienia do języka obcego i motywacji. Dokładniej wszystko opisuję w książce w rozdziale pt: „Jakim typem ucznia jest moje dziecko?”

**DR: A może jednak dobrym rozwiązaniem jest podzielenie się rolami i jeden rodzic mówi w języku ojczystym a drugi w języku otoczenia, w naszym przypadku po angielsku?**

BB: Nie. Naszym zadaniem nie jest nauka języka, lecz wychowanie w nim. To jest duża różnica. My nie mamy uczyć słownictwa ani gramatyki. My mamy przekazywać dziecku „polskie” myślenie, zachowanie się, przeżywanie w nim takich uczuć jak miłość, tęsknota, złość lub żal. Religijni rodzice dbają o „polskie” odczucia duchowe oraz modlenie się w języku polskim. Tego wszystkiego nie będzie w stanie przekazać rodzic przemawiający do dziecka po angielsku.

**DR: Sama jestem mamą 14-miesięcznego synka. Czasami łapię się na tym, że wstrzymuję się od mówienia do niego po polsku na spacerze czy w sklepie będąc pomiędzy ludźmi. Potem żałuję i jestem na siebie zła. Bo przecież nie**

wstydzę się tego, że jestem Polką, a mimo to problem ten powraca. Czy to normalne?

BB: Tak jak najbardziej. Również przeżywałam takie chwile, aż do momentu, kiedy zrozumiałam, że przecież to JA jestem mamą i to JA decyduję o tym, jak zwracam się do własnego dziecka. Jeżeli komuś to przeszkadza lub chciałby wiedzieć, o czym mówię, to może się mnie zapytać. Sprawdzoną przeze mnie metodą okazało się wytłumaczenie obcojęzycznym znajomym lub np. lekarzom, że moim celem jest przekazywanie korzeni polskich a to możliwe jest tylko poprzez konsekwentne przemawianie do dziecka w języku polskim. Mówiłam, że chcę i pragnę, by moje dzieci potrafiły rozmawiać z polskimi dziadkami oraz bawić się z polskimi kuzynostwem. A do tego potrzebna jest perfekcyjna znajomość języka. Po takim wytłumaczeniu już nie będziemy postrzegani, jako „obcy” – słuchacze to rozumieją i zaakceptują.

**DR: Oby tak było.. Jednakże, obawy, które mogą mieć nasi czytelnicy niezmiennie dotyczą odmienności oraz braku tolerancji ze strony innych. Jak wytłumaczyć dziecku kwestie rasizmu, z którym może się spotkać ze strony kolegów i koleżanek?**

BB: Nigdy nie spotkałam się z problemem rasizmu. Dwujęzyczne dzieci są podziwiane przez otoczenie oraz często chwalone. Większość jednojęzycznych dzieci zazdrości dwujęzycznym ich dwukulturowości i swobodnego „przechodzenia” z jednego języka na drugi.

**DR: Pewnie jest to też kwestia pewności siebie i dumy z pochodzenia – niech pani słowa będą**



**zachętą do tego, aby rodzice przekonywali dzieci o wartości tradycji i wychowania w dbałości o język. Na koniec – jak zachęciłaby pani naszych czytelników do sięgnięcia po pani książkę?**

Książka napisana jest w formie poradnika. Tytuły rozdziałów sformułowane są w postaci pytań, na które staram się odpowiedzieć. Przytaczam również wiele przykładów, które są potwierdzeniem moich teorii. Książka napisana jest prostym i przystępnym językiem, który ułatwia czytanie. Liczne przykłady oraz krótkie historyjki powodują, że często czyta się je jak miłe opowiadanie. Czytelnicy często dziękują mi za napisanie tej książki, bo dzięki niej zrozumieli, w jaki sposób nie należy postępować lub zastrzeżenia, co do tej pory robili źle. Po przeczytaniu jej czują się silniejsi i pewniejsi tego, że podjęli prawidłową decyzję.

**DR: Dziękuję bardzo za rozmowę.**

Ogólne przesłanie książki: rodzice muszą być konsekwentni i bardzo uważni w kwestii rozwoju językowego swoich bilingwalnych pociech. Banał? Tak! Ale może warto to sobie w pełni uświadomić. ■

Bogumila Baumgartner-gdańszczanka - germanistka i pedagog. Od 15 lat mieszka w Niemczech i razem z mężem Bawarczykiem wychowuje dwie córki w dwukulturowości i dwujęzyczności (ze strony [www.e-bilingual.net](http://www.e-bilingual.net) na której znajdują państwo więcej informacji odnośnie samej autorki jak i zagadnienia dwujęzyczności).

